

## Epokowe rozważania, czyli kamienna mowa.

Dzisiaj mamy wygodny dostęp do wielu informacji. Dość przypadkowo trafiłem na opisy prehistorycznych epok dziejów ludzkości. W najbardziej znanym serwisie uzyskałem informacje, opatrzone przypisami odsyłającymi do różnych encyklopedii i badań, że podstawowym kryterium periodyzacji dziejów człowieka są odnalezione narzędzia. Jeśli były kamienne, oznacza to, że powstały w epoce kamienia, a jeśli z brązu lub żelaza, to oczywiście w tych epokach. Jasna i logiczna układanka prehistorii.

W opisach tych epok zauważyłem jednak coś jeszcze. Cenną i godną pochwały ostrożność w ich „czasowym” określaniu. Z jednej strony określono koniec **epoki brązu** na lata 1000 – 700 p.n.e., z drugiej **epokę żelaza** umieszcza się w Europie już na ok. 1200 roku p.n.e. Na szczęście wyrażono także opinię, że tzw. epoki na różnych terenach trwały w różnych czasach, co uzależnione było od lokalnej kultury, rozwoju i niejako poziomu technologii. Prosty wniosek – dzieje ludzi nie przebiegały liniowo, jedna po drugiej, a raczej się ząbają i uzupełniają. Na przykład niektórzy wskazują, że tzw. **epoka miedzi** trwała w okresie 4500 – 1500 p.n.e. A przecież, sądząc po popularności miedzi wśród zbieraczy złomu, ta epoka trwa nadal...

Najstarszą z epok, **epokę kamienia**, poprzedzającą inne epoki, badacze umieszczają w czasie od 300 tys. do 10 tys. lat przed nami. To ogromny kawał czasu. Oczywiście wobec nieustannego propagowania „milionów lat”, 290 tys. lat to „pikuś”. Jednak zastanówmy się; skąd bierze się tak ogromna rozpiętość w datowaniu znalezisk? Warto rozważyć metody datowania skał i można się zdziwić... Ponadto wiemy jak bardzo różni się nasz dzisiejszy świat od tego sprzed lat 100, 200 a co dopiero 1000. Czy możemy założyć, że przez 300 tys. lat w zakresie rozwoju techniki i narzędzi nic albo prawie nic się nie działo? Więc albo było wówczas okropnie nudno, albo proponowane nam daty są wyssane z palca, a właściwie z kości palca...

Okazuje się jednak, że epokę kamienia ściśle łączy się z teorią ewolucji. Miał to być czas „przekształcania się” *hominidów*, *australipitektów*, *homo habilisów*, *erectusów* w *homo sapiens sapiens*, który „na dobre” rozgościł się na Ziemi ponoć ok. 100 tys. lat temu. Nawet jeśli przyjmiemy tę teorię „na wiarę”, wówczas trzeba uznać, że nasi przodkowie potrzebowali niemal 95 tys. lat by z powodzeniem żeglować po morzach (ok. 3000 p.n.e.), zaś to czego dokonali przez ostatnie 5 tysięcy lat rodzi pytanie typu: dlaczego tak późno? Z kolei rozmach techniczny i technologiczny w XX i XXI wieku musi ponownie przywołać prastare zagadnienie: kim naprawdę jesteśmy?

Gdyby nadal stosować obecny sposób periodyzacji dziejów, jak wówczas nazwać naszą epokę? Gdyby naszym krajom i ludziom zdarzyło się znaleźć pod warstwą popiołów wulkanicznych, bazaltu lub pumeksu, i ktoś by się do nas „dokopał” za setki lub tysiące lat..., zapewne uznałby, że dotarł do **epoki ... plastiku**. Intrygujące znaleziska po nas i naszej kulturze mogłyby stać się nawet przedmiotem co najmniej zdziwienia. Czy jednak zostawiamy trwałe ślady? Na przykład ...w kamieniu?

Nasi przodkowie pozostawili nie tylko kamienne narzędzia. Także monumentalne obiekty, które do dziś nas niepokoją. Nie twierdzą, że pozostawili je dla nas, jednak one i tak „coś” nam mówią. Jeśli datowania tzw. megalitów w Europie są dokładne, to pierwsze z nich, czyli najstarsze, powstały na półwyspie Iberyjskim, w Bretanii i Brytanii. Niczym pierwsze ślady przybyszów z ... Zachodu. Jak sądzą, to nie byli turyści. To raczej ... uciekinierzy.

Przed kim? Przed czym? I skąd?